GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO^ 161

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 18 Czerwca 1830 roku w Piątek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Stosownie do reskryptu Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z d. 12 b. m. Nr 2936 z dyrekcji przemysłu i kunsztów, podaje do publicznéj wiadomości:

1) Że targ tegoroczny na wełnę w Warszawie zacznie się dnia 18 b. m. i r. i trwać będzie do dnia 22 t. m.; ważenie zaś i mieszczenie wełny na targu rozpocznie się d. 15 b. m.

2) Targowisko oznacza się w tém samém miejscu jak w roku zeszłym, to jest: w rynku Starego-miasta.

3) Wszelka wełna przywożona na targ ma być od rogatek zawieziona do wagi dla zważenia, gdyż inaczéj, za przywiezioną na targ uważana nie będzie.

4) Wagi są urządzone w pięciu miejscach, jako to: *a*) Jedna waga na Pradze na placu w bliskości starego mostu, na któréj wyważać się będzie wełna przybywająca rogatkami Ząbkowskiemi i Grochowskiemi. — *b*) Jedna waga przy ulicy Gwardji w Warszawie obok Zoliborza dla wełny przybywającéj rogatkami Golędzinowskiemi z Pragi, tudzież Marymontskiemi i Powązkowskiemi w Warszawie. — *c*) Dwie wagi na placu pod Lwem zwanym przy ulicy Chłodnéj przed koszarami Mirowskiemi dla wełny, która przybędzie rogatkami Mokotowskiemi, Jerozolimskiemi i Wolskiemi. — *d*) Jedna waga miejska w ratuszu głównym, na któréj wyważoną zostanie wełna przybyła rogatkami Czerniakowskiemi i Belwederskiemi. Wełna więc przybywająca na targ Sto-Jański, rogatkami powyżéj wskazanemi, nie na innéj wadze jak tylko na powyżéj wskazanéj odważoną być powinna, i ktokolwiek z przybywających z wełną do innéj, a nie wskazanéj sobie wagi udaćby się chciał, sam winie swojéj przypisać będzie musiał, jeżeli opóźnienia i zamitrężenia stanie się powodem.

5) Opłata wagowa ustanowiona jest po gr. 10 od centnara, za któréj uiszczeniem świadectwo wagi z xięgi sznurowéj wycięte, właścicielowi wełny wydaném będzie.

6) Wełna po zważeniu podług woli właścicieli składaną być może w miejscach, które do tego za najdogodniejsze dla siebie obiorą. — Targowisko na Starém-mieście jest bezpłatne. — Dla piérwszych przybywających szopa jak w latach zeszłych na skład bezpłatnie jest wystawiona, toż samo i pomosty.

7) Deputacja wyznaczona do targu na wełnę podobnie jak w roku zeszłym posiedzenia swoje w rynku Starego-miasta, w lokalu oznaczonym tablicą z napisem *Deputacja jarmarczna* z dniem 15 b. m. rozpoczeła, i żądania osób interessowanych podług przepisów sobie służących załatwiać będzie. — Warszawa d. 13 czerwca 1830 r. — Radca stanu prezydent, *Wojda.* — Sekretarz jeneralny, G. *Jahołkowski.*

— *Ogłoszenie spadkowe.* — Przez zgon Jgnacego Topolskiego dziedzica dóbr Czernice, zmarłego w dniu 9 września 1829 r. otworzyło się postępowanie spadkowe, o którém donosząc podpisany rejent, zawiadomia: iż do przeniesienia na imie jego spadkobierców tytułu własności dóbr Czernice z przyległościami w powiecie Wieluńskim wdztwie Kaliskiém położonych, tudzież własności sched przypadających zmarłemu: — 1) Z większéj summy 1100 dukatów na dobrach Kaźmierzu z przyległościami w powiecie Pyzdrskim sytuowanych, tudzież na wsi Mokry do dóbr Przyima w pcie Konińskim leżących przyłączonéj (których to dóbr tytuł dziedzictwa dotąd jeszcze nie jest ustalony i wykaz hypoteczny nieuformowany), dla niego i jego rodzeństwa hypotekowanéj. — 2) Z większéj summy złp. 22,326 na dobrach Chotowie w pcie Wieluńskim położonych, łącznie dla spadkodawcy, jak i jego rodzeństwa w dziale IV pod Nr. 17 sposobem ostrzeżenia zapisanéj. Termin roczny na dzień 15 czerwca 1831 r. w kancellarji ziemiańskiéj wdztwa tutejszego, jest wyznaczony. — W Kaliszu dnia 12 czerwca 1830 r. — Rejent kancellarji ziemiańskiéj wdztwa Kaliskiego, Franciszek *Nowosielski.*

Posiedzenie Sejmowe

Rapport ogólny Rady stanu.

(Dalszy Ciąg.)

(*Wydział wewnętrzny.*)

10) *Towarzystwo Dobroczynności w Warszawie* — Towarzystwo Dobroczynności w Warszawie, tak jak w dawniejszych latach, utrzymuje w stolicy i w Grzybowskiéj Woli, 300 ubogich; prócz tego 30 sierot płci męzkiéj odbiera wychowanie właściwe ich przeznaczeniu, zkąd oddawani do rzemiosł, ochronieni zostają od nędzy i zepsucia. — W roku 1824 Towarzystwo to uzyskało od poprzednika Waszéj Cesarsko-Krolewskiéj Mości łaskawe zatwierdzenie swoich statutów, wszelkich zapisów, jako téż wsparcie w summie zł. 15,000.

11) *Więzienia.* — Ruch więźni w pięciu upłynionych latach, był następujący, nie licząc aresztantów detencyjnych: roku 1824 przybyło 6,100, umarło 287, zbiegło 91, wyszło 5,618, zostało 2,753; — roku 1825 przybyło 5,178, umarło 146, zbiegło 85, wyszło 5,079, zostało 2621; — roku 1826 przybyło 5,164, umarło 117, zbiegło 90, wyszło 4,884, zostało 2,764; — roku 1827 przybyło 5892, umarło 238, zbiegło 75, wyszło 5,492; zostało 2821; roku 1828 przybyło 5957, umarło 315, zbiegło 70, wyszło 5,576, zostało 2817. — Najwięcéj więźni zbiegło z robót publicznych, których atoli po większéj części późniéj ujęto, i do więzienia dostawiono. — Zarobek więzienny w ciągu lat pięciu wynosił zł,. 292,595 gr., 24; prócz tego na własną potrzebę i sprzedaż, wyrabiali więźnie, o ile do robót publicznych nie byli użyci, w domu kary i poprawy w Warszawie, sukno, kołdry, kuczbaje i t. p. W Brześciu Kujawskim, płótno, bieliznę stołową, drelich, i t. p. W Lublinie kapelusze słomkowe. W Chęcinach około fabryki marmurów podług ryczałtowéj umowy z antreprenerem, zarabiali 5000 zł. rocznie. W Łomży w Lublinie, i w Janowie nowe więzienie wystawiono. — W Chęcinach więzienie murem obwiedziono, i uporządkowano.— W Kalwarji i w Radomiu, wyrestaurowano więzienia; w ostatniém zaś z tych miast urządzono kościół opustoszały po Benedyktynach, na kaplicę więzienną.

D). *Poczta:* — Administracja poczt osiągnęła nowe ulepszenia. Zawarto konwencją pocztową z Prusami, która prócz ustalenia stosunków pocztowych obu krajów, znaczny ma wpływ na pomnożenie dochodów dla naszego i na ułatwienie kommunikacji mianowicie handlowéj; przepisano nowe taxy portoryjne od listów zastawnych towarzystwa kredytowego ziemskiego, i od kuponów. — Zmniejszono porto od pieniędzy tegoż Towarzystwa do $\frac{2}{3}$ części.

Fundusze pocztowe corocznie wzrastały, pomimo, że wiele ulepszeń, tudzież kommunikacji zaprowadzono, jedynie dla wygody publicznéj, bez nadziei zwrotu łożonych na nie kosztów. — Dochód brutto wynosił: roku 1824 zł. 1,339,360 gr. 15, — roku 1825 zł. 1,416,034 gr. $5\frac{1}{2}$, — roku 1826 zł. 1,457,703 gr. $13\frac{1}{4}$, — roku 1827 zł. 1,708,653 gr. $2\frac{1}{2}$; — roku 1828 zł. 1,776,747 gr. 5. — Stan funduszów depozytowych pocztowych był z końcem roku 1828 następujący: z kapitałów wypożyczonych zł. 332,604, w gotowiźnie złt 211,663 gr: $2\frac{1}{2}$, w listach zastawnych zł. 268,700, w innych papierach publicznych zł. 71,244 gr. 26, w forszusach zł. 41,164 gr. $4\frac{1}{2}$: — razem zł. 925,376 gr. $23\frac{1}{4}$. — Fundusze gotowizną znajdujące się ad 1, 3, 6, jako prosto depozytowe przeniesione do Banku Polskiego. — W ciągu lat pięciu, postawiono murowanych domów pocztowych z zabudowaniami, szczególniéj przy traktach bitych, 1 klassy 4, które kosztowały zł. 204,637 gr. 17. Domów drugiéj klassy 13, które kosztowały zł. 339,915 gr. 7. W ogóle zł. 544,552 gr. 24. W ciągu lat pięciu ustanowiono nowych urzędów i stacji 20, nowych kursów pocztowych 5. Znajduje się z końcem roku 1828, urzędów pocztowych 28, stacji 204.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości Warszawskie.

— J. C. M. panująca Wielka xiężna Wejmarska przybyła wczoraj do Warszawy.— Przybył także J. K. M. xiąże Pruski Karol, z dostojną małżonką swoją.

— Pod tytułem: Obraz statystyczno-historyczny Warszawy, ma być w krótce oddane do druku bardzo ciekawe dzieło. Wywód w tém dziele nazwiska Warszawy i Pragi jest zupełnie nowy. Autor piérwszy wykrył z pisarzów Czeskich i Morawskich, że założycielem Warszawy był Wrszowiec, możny Czech, wygnany z ojczyzny swojéj, i że on także sprowadził na brzeg Wisły Czechów, a na pamiątkę czeskiéj stolicy nazwał tę osadę Praga.

— Dnia 11 b. m. powstała w okolicach Piotrkowa wielka burza połączona z ulewnym deszczem, gradem, i piorunami. We wsi Parzniewicach upadł grad wielkości kurzego jaja i znaczne poczynił szkody w zasiewach. W innych miejscach, taż sama burza poobalała domy, stodoły i karczmy. Na łąkach Piotrkowskich zebrano dosyć ryb, które miały z deszczem upaść, a podobniéj z bliskiego stawu który natenczas wezbrał, wypłynęły. Przez czas téj burzy trwającéj około 2 godzin, tak się zaciemnił horyzont, iż czytać z trudnościąby przyszło.

ANGLJA. — Zrzeczenie się xięcia Leopolda wprawia w ruch niepospolity pióra dziennikarzy Londyńskich. — Obok dz. *Courier* szczególniéj *Times* powstaje przeciwko xiążęciu i stara się usprawiedliwiać postępowanie ministrów w całéj sprawie Greckiéj. »Przeczytawszy, (są słowa tego dziennika) wszystkie ważne pisma w téj okoliczności, wyznać musimy bez ogródki, iż przed czasem przypisywano xięciu przymioty, których nie posiada, i dla tego też, ile nam się zdaje, czynią mu więcéj zarzutów, aniżeli w saméj rzeczy na nie zasługuje. — My nic więcéj przyznać mu nie możemy, jak tylko brak stałéj woli i mocy do wykonania wielkiego przedsięwzięcia, nie podzielając domysłu innych dzienników, iż był narzędziem obcéj polityki. « — *Globe* staje w obronie postępowania xięcia Leopolda i powiada: » List xięcia względem abdykacji, wyjaśnia dostatecznie jego cele i utwierdzi tém silniéj dobre mniemanie, jakie ma publiczność o jego charakterze i o powodach które go do wiadomego skłoniły kroku.« — *Morning-Herald* piorunuje przeciwko ministrom. »Anglja (mówi on), wmieszała się do interessów Grecji w sposobie nieodpowiadającym ani interesowi Greków ani własnemu jéj honorowi. Usiłują wprawdzie dzienniki ministerjalne zwalić to na niedołężne, jak mówią, postępowanie xięcia Leopolda i na brak w nim zdolności do tak wysokiego przeznaczenia; lecz tacyżto są ci przenikliwi i bystrzy politycy którzy wybrawszy wprzód xięcia i wyniosłszy go pod same niebiosy, nagle robią teraz podobne odkrycie. Dopóki on sam nie wyrzekł się zaszczytu korony, wzywano Greków ażeby się okazali wdzięcznymi za tak roztropny wybór; a teraz gdy xiąże ma tyle szlachetnéj w sobie uczciwości, iż nie chce się narzucać wbrew woli ludu Greckiego; tak zaszczytne postąpienie xięcia służy za pozór do odmówienia mu talentów i zdolności.«

FRANCJA. — Wybory i podpalania najwięcéj teraz zajmują wszystkie dzienniki Francuzkie. *J. d. Com.* powiada: »Postać jaką lud przybrał z powodu téj okropnéj klęski, zdolna jest przerazić trwogą podpalaczów: we wszystkich prawie gminach, choćby najmniejszych, ostrzegają przez wystrzał karabinowy o obecności jakiéj nieznajoméj lub podejrzanéj osoby, a na znak ten zgromadzają się ludzie uzbrojeni. Żeby powziąć wyobrażenie o środkach jakich się mieszkańcy ku swéj obronie chwycili, przytaczamy, iż

w pewnéj małéj gminie za danym znakiem, w okamgnieniu 120 mieszkańców stanęło pod bronią.« — Inny dziennik jest zdania, za którém mocno obstaje, iż zaraz po ukończonych wyborach, bez względu jaki będzie ich wypadek, xiąże Polignac oddali się z ministerjum, a jego miejsce zajmie pan Peyronnet. — Tahir pasza, który przybył d. 27 zeszłego miesiąca do Tulonu, niezwłocznie udał się w drogę do Paryża. Gdy ze Stambułu zawinął pod Algier, usiłował dostać się koniecznie do miasta, ale gdy mu dowódca blokady oświadczył, iż na to przyzwolić nie może, popłynął do Tulonu. Porta słuchając rady posła Angielskiego, wysłała Tahir paszę w celu nakłonienia deja Algierskiego do zadośćuczynienia żądaniom Francji, aby przez to ochronić państwo jego od wszelkich klęsk wojny. Tahir ma podwójne pełnomocnictwa, aby wrazie potrzeby mógł także wystąpić jako pośrędnik między Francją a regencją Algierską.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Nadzwyczajne posiedzenie ogólne Towarzystwa królewskiego Warszawskiego przy. nauk, dnia 3 czerwca 1830 roku, z powodu przybycia barona Humboldta.

I. Prezes towarzystwa zagaił posiedzenie następującą przemową w języku francuzkim: »Mości Panowie! zgromadziłem was w dniu dzisiejszym, ażebyście mieli przyjemność w gronie waszém ujrzeć szanownego męża, który trzy części świata naszego zwiedził i z większą korzyścią jak poprzednicy jego dał poznać narodom, co rozmaite strefy kuli ziemskiéj najużyteczniejszego i najwznioślejszego posiadają, a co przed jego przybyciem nie było im znane. Chcielibyśmy, szanowny baronie! rozprawiać przed tobą o godnych ciebie przedmiotach. Jestże atoli w naukach lub umiejętnościach co, czegobyś nie znał albo czegobyś nie słyszał, zwiedzając rozmaite uczone towarzystwa, które podobnież jak my zaszczytem dla siebie poczytały, umieścić cię w liczbie członków swoich.

Chociaż ustawy nasze rozkazują nam w polskim tylko odzywać się języku, odstępujemy tym razem od pomienionego przepisu. Wzywam hr. Sierakowskiego, ażeby chciał odczytać pismo swoje do Hammera, członka naszego w Wiedniu, o atlasach XV wieku; a potém zaproszę czcigodnego barona, ażeby pobłażające rzucił oko na zbiory nasze, a szczególniéj na skamieniałości, świeżo znalezione w Polsce. Wzywam równie kolegę sekretarza, ażeby w rocznikach zapisał ten dzień, nader chlubny dla towarzystwa naszego.«

II. Kolega Sierakowski czytał, mające się przez niego przesłać Hammerowi uwagi nad kartą jeograficzną, którą Don Fr. Mauro w r. 1440 sporządził w Wenecji sposobem miniatury, na pargaminie wielkości trzech łokci, i królowi Portugalskiemu ofiarował. Sławna ta karta z klasztoru de Murano została przeniesioną do bibljoteki Wiedeńskiéj. Przez swoję starożytność, kształt i spostrzeżenia nad nią uczynione, mogła zająć barona Humboldta, jakoż znalazł pracę kolegi Sierakowskiego dla historji jeografji użyteczną. Dzieło uczone o téj karcie jeograficznéj przez żyjącego dotąd kardynała Placido Zurlą napisane i w Wenecji 1806 r. drukowane, Humboldtowi było znaném; lecz Sierakowski odkrył w téj rozprawie, którą czytał o pomienionéj mappie, literackie mistyfikacje; które panujący czynili nawzajem, przy odkryciu kommunikacji i brzegów innych części świata, dla posiadania ich wyłącznego, i ukrycia niejako całéj rozległości tych przestrzeni; czego Zurla nie dostrzegł. Po odebraniu odpowiedzi Hammera, któremu spostrzeżenia swoje kol. Sierakowski dla sprawdzenia przesłał i dzieło Zurli, i swoje spostrzeżenia towarzystwu złożyć oświadczył. Baronowi Humboldtowi, dla jego brata, wielce biegłego w znajomości starożytnych języków, ofiarował kolega Sierakowski fac-simile zrobione w Neapolitańskiéj bibljotece, z napisu na papirusie, charakterem i językiem gockim. Dar ten mile przyjął baron Humboldt.

III. Zabrał głos w języku francuzkim baron Humboldt podziękowawszy prezesowi, za łaskawe dla niego wyrazy, i odstąpienie od przepisów; ażeby prace towarzystwa mógł zrozumieć, i nawzajem w niniejszéj przemowie być zrozumianym, przedsięwziął mówić (chcąc się jako członek towarzystwa, z obowiązku swego wywiązać), o górach wulkanicznych: bąć gorejących jeszcze, bąć już wygasłych, w znacznéj odległości od brzegów morza, bo na 72, do 600 mil francuzkich leżących. Opisywał ich wielkość, liczbę i postać, skreślił budowę zewnętrzną lądu Azji, porównywając ją z lądem Ameryki. Wymownie zdawał sprawę z ostatniéj podróży, którą odbył w części Azji pod berłem Rossyjskiém zostającéj. Z zadziwiającą lokalnością pamięci, wspominając ważniejsze okolice i miejsca, zastanawiał się nad wysokością gór azjatyckich, nad położeniem gór wulkanicznych w środku Azji, porównywał je z wulkanami w głębi Ameryki, dowodząc: że z morzem kommunikacje podziemne mieć muszą; chociaż bowiem tak daleko od morza lub ogromnych jezior leżą, samo jednak ich pałanie teraźniejsze lub dawne, o tém przekonywa. Łańcuch podobnych wulkanów przecina pasmo gór zwyczajnych niewulkanicznych. Wspomniał jak niektórych gór wysokość znalazł niższą nad powszechne mniemanie, równie, jak czynione przez niego wymiary, inne góry znacznie okazały wyższemi. Następnie opisał położenie morza Kaspijskiego i jego okolic. Zastanawiał się nad jednostajnością nasypowego gruntu pobrzeżów tego morza, które się do 400 wiorst na około rozciąga, i nic zajmującego dla oka badacza nie przedstawia. Nadmieniał o nadzwyczajnéj niskiém położeniu jego, względem morz innych; bo chociaż pobrzeża tego morza wznoszą się na około dosyć wyraźnie i ciągle, w miarę jak się od wody oddala; mimo to odsunąwszy się od morza Kaspijskiego na 400 wiorst, jeszcze się podróżujący znajduje niżéj aniżeli źwierciadło oceanu Atlantyckiego. Takiemu położeniu przypisywał panowanie tam ustawicznych burz, które na morzu Kaspijskiém nie dozwalają żeglugi, za pomocą okrętów żaglami opatrzonych. Skończył mowę swoję uwagami nad górą Araratem, do któréj spowodowały go odłamki téj góry, od Najjaśniejszego Cesarza i Króla Naszego w darze otrzymane, które na pierwszy rzut oka domyślać się każą: że ta góra, aczkolwiek bardzo wysoka, była kiedyś wulkanem, gdyż wierzch jéj do znacznéj wysokości składa się z czarnéj lawy.

IV. Kol. Jarocki w języku niemieckim wystawił obraz Wołynia i Podola. Mówił o znacznéj liczbie skamieniałości rozmaitych ciał morskich i zwierzęcych znajdowanych w tych, pod względem naukowym mało zwiedzanych krajach, gdzie zeszłego lata trzy miesiące strawił. Opisał

równinę Sapanowską na północ Krzemieńca położoną, skrapianą przez rzekę Ikwę; której powierzchnia do trzech łokci głębokości obfituje w pokłady (geody) krzemienia: w których przy rozbijaniu na skałki karabinowe, znajdują się rozmaite skamieniałości. W dowód tego pokazał: *a)* w dwóch rozbitych bryłach krzemienia po jednym utkwionym jeżowcu (Echinus serialis); *b)* w dwóch także bryłach po jednym zębie rekina rzadkiéj piękności; *c)* w pięciocalowéj bryle 8 serduszników (spatangus); *d)* w małym krzemieniu dobrze zachowaną serpulę sękatą; *e)* w innéj piękny exemplarz muszli z rodzaju *piugiostoma spinosa; f)* na dwóch bokach krzemienia przylgłe dwa kawałki zaginionéj muszli *catillus*; *g)* krzak zwierzokrzewu siatnicy *retepora*, sześć cali długi, cztery cale szeroki, tak wypełniony massą krzemienia, że wszystkie zwroty blaszek zwierzokrzewa, są zewnątrz widoczne. W chwili znalezienia go pokryte były zwietrzałém wapnem, oczyszczone troskliwie, stanowią exemplarz rzadkiéj piękności. Zastanawiała barona Humboldta wiadomość o krzemieńcu, wśród gór o 200 łokci nad poziom Ikwy wzniesionych, z muszlowatego wapiennego kamienia złożonych, gdzie kiedy w przeszłym roku na przedmieściu północném kopano studnię, w podnóżku jednéj góry, po większéj części z muszel morskich złożonéj, w głębokości 28 łokci znaleziono kieł słoniowy rzadkiéj piękności, złożony w zbiorach liceum Krzemienieckiego; pierwszy to podobno przykład, ażeby pod tak wielkim pokładem muszel, zbitych w skałę, znajdowała się kość zwierzęcia ssącego. Złożył w ofierze Humboldtowi kol. Jarocki, dwa kawałki tego kamienia, jeden z wierzchołka 198 łokci wynoszącéj góry, drugi z głębi saméj studni. Nakoniec, okazał najciekawsze na Podolu zebrane zkamieniałości, do najdrobniejszych należące, jako to: *rimula fragilis, bulina jonkairi, siderolites calcitropoides* i *melonia splarica* i rzadki exemplarz ostrygi klinowatéj, na któréj znajdują się rurki *serpuli*.

V. Kol. Skrodzki ofiarował Humboldtowi, kartę meteorologiczną stolicy królestwa Polskiego, czyli obraz odmian powietrza, wystawiający graficznym sposobem najważniejsze wypadki dostrzeżeń meteorologicznych, czynionych w Warszawie od 1803 do 1828 r. przez kol. Antoniego Magiera. Tabellę tę obliczył i ułożył kolega Jastrzębowski z dołączeniem osobnego objaśnienia, potrzebnego do użycia téj karty. Rad był téj ofierze Humboldt, i oświadczył: że mu będzie potrzebne do dzieła o liniach równociepłych (des lignes isothermes) nad którego drugiém i obszerniejszém wydaniem pracuje.

VI. Kol. Majewski, który zbiera materjały do historji krytycznéj Sławian, ich pobratymców, i Amerikano Hunno-Tatarów, od 1027 r. przed narodzeniem Chrystusa, aż do wzięcia Konstantynopola, czyli 1453 ery chrześcjańskiéj, oświadczył baronowi Humboldtowi: że czytał dzieło o Ameryce przez kolegę Vater 1816 r. zebrane, Humboldtowi przypisane; tudzież dzieło skrócone barona Cuvier: *Discours sur les révolutions de la surface de Globe* 1825, w którém, a mianowicie na str. 294 autor mocno się opiera na dziele ważném: *Tableau des formations géologiques dans l'ordre de leur superposition par Mr. Alexandre de Humboldt.* Starał się kol. Majewski zrozumiéć teorją naszego globu, w Berlinie przez tego uczonego męża wykładaną. Czytał uwagi Humboldta ministra, nad działami w samskrycie ogłoszonemi o liczbie dualnéj, u Sławian uczonych zapomnianéj, lecz w gminu dotąd zachowującéj się. Wspomniał o świeżo odebraném dziele w samskrycie, z bogatego xięgozbioru króla Jmci Pruskiego w r. z. wydaném. W odpowiedzi swéj wyraził baron Humboldt: że brat jego minister poświęca się filologji, zajmuje się samskrytem, równie jak wielu uczonych pruskich; że professor samskrytu Bopp wiele dzieł w samskrycie wydał; że Nalus jego wyszedł po raz trzeci na widok publiczny, a kończąc składnię samskrytu, wiele ułamków ze starożytnéj téj mowy chce umieścić; lecz zbywa na dokładnym słowniku tego djalektu, są trudności w czytaniu i wymawianiu. Na to oświadczył kol. Majewski, że dawne materjały swoje do grammatyki téj mowy, podług pana Bopp poprawia; jego dzieła, ministra Humboldta i inne w tym przedmiocie już posiada, lub zapisuje. Nadmienił przytém; że i my mamy drukarnię samskrytu, ale że takowa podług wzorów grammatyk pana Karai w Serampurze, podług badań azjatyckich i propaganda do Fra-Paulino, przed 20 laty za użyciem mniéj biegłych krajowych artystów rozpoczęta, wzorami berlińskiemi uzupełniona, co do Diewa-Nagary, berlińskiéj nie odpowiada. Twierdził daléj: że w ustach Sławianina, samskryt przechodzi w brzmienie włoszczyzny. Z uprzejmością słuchał baron Humboldt tych doniesień, i cieszył się z usiłowań kolegi Majewskiego w tym przedmiocie.

Następnie okazywano Humboldtowi zbiory towarzystwa. Kol. Jarocki zwrócił jego uwagę, na przedpotopowe dwie głowy nosorożca dwurożnego, i dwie głowy *bonaza*, gatunku wołu. Inspektor bibljoteki okazywał chorągiew przez Sobieskiego zdobytą, przez Dąbrowskiego w Lorecie odzyskaną, i xiążkę która temu jenerałowi w bitwie ocaliła życie, jego zbrojownię towarzystwu ofiarowaną, bóztwa indyjsko-mongolskie, wydobyte w Bałcie, i inne osobliwości, które go zająć mogły.

VIII. Nastąpił obiad składkowy dla uczczenia Humboldta, na którym znajdowali się obecni w stolicy członkowie towarzystwa: honorowi, czynni, przybrani i korrespondenci. Na tym obiedzie wzniesione zostało przez prezesa towarzystwa zdrowie barona Humboldta, na które odpowiadając temi odezwał się słowy: »Dozwólcie panowie, ażebym im złożył hołd najwyższéj wdzięczności, za chlubne przyjęcie mnie w téj starożytnéj stolicy, w któréj (pod tarczą dobroczynnego rządu i wspaniałomyślnego monarchy, który niedawno jeszcze przyzwał mnie i zwiedzić dozwolił obszerne swe państwo), wznoszą się kolejno tak piękne i tak szlachetne instytucje. Miło mi oświadczyć moję wdzięczność, szczególniéj temu weteranowi waszéj chwały narodowéj pod względem naukowym, który oddając cześć pamięci najznakomitszego astronoma, wynurzył najszlachetniejsze, z serca pochodzące myśli; nadał im ile tylko szczęśliwe nat..nienie wyrazom ludzkiéj mowy udzielić może, wdzięku i mocy.«

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Pan domu* — *Krętosz lokaj bez służby* — *Wujaszek z ukrainy.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.